

100 000 euro kary dziennie za wycinkę Puszczy Białowieskiej

22 listopada 2017

Oprócz sytuacji wyjątkowej i bezwzględnie koniecznej do zapewnienia bezpieczeństwa publicznego, Polska musi natychmiast zaprzestać wycinki w Puszczy Białowieskiej – orzekł Trybunał Sprawiedliwości UE. Za złamanie tego zakazu grozi 100 tys. euro kary dziennie.



Trybunał Sprawiedliwości nie rozstrzygał co do istoty sporu między Polską a Komisją Europejską, czy działania w Puszczy są zgodne z przepisami dyrektyw ptasiej i siedliskowej, lecz jedynie zajmował się wnioskiem o nałożenie środka tymczasowego, czyli natychmiastowego wstrzymania wycinki. KE wystąpiła o niego w wakacje, a Trybunał wstępnie go zaakceptował. W poniedziałkowym orzeczeniu, które zostało wydane po dwóch wysłuchaniach w Luksemburgu z udziałem ministra środowiska Jana Szyszki, sędziowie potwierdzili słuszność nakazu natychmiastowego wstrzymania wycinki. Dali też władzom w Warszawie 15 dni na powiadomienie Komisji o wszelkich środkach, jakie podejmą w celu jego pełnego poszanowania.

Gdyby KE uznała, że Polska nie przestrzega w pełni tego rozstrzygnięcia, będzie mogła zażądać nowego postępowania. Jeśli wówczas Trybunał potwierdzi, że wycinka jest kontynuowana, nakaze Polsce zapłatę na rzecz Komisji kary w wysokości co najmniej 100 tys. euro dziennie.

Trybunał zobowiązał Polskę, by wskazała z uzasadnieniem na te z działań „aktywnej gospodarki leśnej”, które zamierza kontynuować ze względu na konieczność zapewnienia bezpieczeństwa publicznego. Resort środowiska powtarzał, że jego działania w Puszczy prowadzone są właśnie w celu zapewnienia bezpieczeństwa publicznego. KE podkreślała, że interpretacja przyjęta przez władze w Warszawie jest zbyt szeroka, dlatego konieczna jest groźba kar, by powstrzymać wycinkę.

Sędziowie z Luksemburga podzielili tę argumentację, uznając, że działania w Puszczy mogą spowodować nieodwracalną i poważną szkodę dla środowiska. Sędziowie argumentują, że ze względu na to, że polegają one na usuwaniu starodrzewu, drzew martwych i zamierających, zasiedlonych bądź nie przez kornika, jest bardzo prawdopodobne, że mają one wpływ na siedliska w Puszczy. Świadczy o tym fakt, że jednym ze środków ochrony tych siedlisk było do 2016 r. właśnie wyłączenie działań o tym charakterze na niektórych obszarach. „Trybunał podkreślił, że takie konsekwencje mogą stanowić poważną i nieodwracalną szkodę dla interesów Unii i wspólnego dziedzictwa. Szkoła, która wystąpi w wyniku wycinki i usunięcia tych drzew, nie będzie bowiem mogła zostać później naprawiona w sytuacji, gdyby zostały stwierdzone uchybienia, które Komisja zarzuca Polsce. W konsekwencji Trybunał orzekł, że pilny charakter środków tymczasowych wnioskowanych przez Komisję jest wykazany” – czytamy w omówieniu postanowienia.

Zdaniem Trybunału Polska nie podała powodów, dla których zaprzestanie działań aktywnej gospodarki leśnej do chwili ogłoszenia ostatecznego wyroku w sprawie (a więc prawdopodobnie na kilka miesięcy od teraz) mogłoby spowodować

poważną i nieodwracalną szkodę dla siedlisk w Puszczy Białowieskiej. Sędziowie zaznaczyli, że wobec braku szczegółowych informacji dotyczących uciążliwości, jakie krótkookresowo mogą być spowodowane przez kornika drukarza, pilniejszy charakter ma uniknięcie szkód, które wiązałyby się z kontynuacją wycinki na obszarze chronionym.

Choć Trybunał przyznał rację Komisji, że należy zastosować środek tymczasowy, czyli zakazać wycinki do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy, przyznał, że w drodze wyjątku są dopuszczalne działania, „które są bezwzględnie konieczne i proporcjonalne dla zapewnienia w sposób bezpośredni i natychmiastowy bezpieczeństwa publicznego”. Takie środki mają być jednak stosowane tylko wówczas, jeśli z obiektywnych przyczyn nie są możliwe inne mniej radykalne działania. Działania te mogą być kontynuowane tylko pod warunkiem, że stanowią „jedyny środek zachowania bezpieczeństwa publicznego osób w bezpośrednim otoczeniu dróg komunikacyjnych lub innej ważnej infrastruktury”. Resort środowiska i leśnicy przekonywali przed Trybunałem, że w Polsce wstęp do lasu jest wolny, dlatego wycinka ze względu na zapewnienie bezpieczeństwa publicznego nie może być ograniczona do obszarów przy drogach.

Trybunał dał zielone światło dla wycinki, jednak tylko jeżeli z powodów obiektywnych nie jest możliwe zachowanie bezpieczeństwa przez inne środki, jak np. właściwe sygnalizowanie zagrożeń lub czasowy zakaz wstępu na zagrożony teren (pod groźbą kary).

Polska w 100 proc. wykonuje prawo europejskie oraz postanowienia Trybunału Sprawiedliwości UE ws. Puszczy Białowieskiej – podkreślił we wtorek minister środowiska Jan Szyszko komentując decyzję Trybunału, który nakazał wstrzymanie wycinki i zagroził karami finansowymi za złamanie tego zakazu. Szyszko zwrócił uwagę, że poniedziałkowa decyzja Trybunału nie oznacza automatycznego nałożenia kar na Polskę, za prowadzone do tej pory działania w Puszczy Białowieskiej.

„To, co się w tej chwili pojawia w środkach społecznego przekazu jest chyba troszeczkę nieadekwatne do tego, co jest napisane w postanowieniu (...). Myślę, że na pewno jedna rzecz jest pewna (...) nie ma tej zasady, że karze się kogoś z góry za niepopołniony czyn” – powiedział minister we wtorek rano w Radiu Wnet.

Szef resortu środowiska zapewnił, że „do tej pory Polska zawsze wykonuje wszystko to, co jest zgodne z prawem UE”. „Respektujemy prawo UE odnośnie Natury 2000, odnośnie dyrektywy ptasiej i habitatowej (siedliskowej – PAP) i również wykonujemy w 100 proc. zalecenia Trybunału” – podkreślił. Według ministra, Trybunał w poniedziałkowej decyzji „stara się jak gdyby doprecyzować swoje myśli i na tym polega pewien spór”. „Prawdopodobnie jest napisane, że zabrania się wycinania drzew na terenie Puszczy Białowieskiej z wyjątkiem spraw związanych z bezpieczeństwem publicznym, tam gdzie poruszają się ludzie, tam gdzie jest rzeczywiście niebezpieczeństwo. Gdyby tego nie zapisano, to wtedy gdyby przewróciło się drzewo (...) odpowiedzialność ponosiłaby KE” – dodał.

„Prace przy użyciu harvesterów zaszły już tak daleko już i stan sanitarny został na tyle uporządkowany, iż poważnie myślimy o tym, by podjąć decyzję o wycofaniu harvesterów i zdecydowaniu się na pracę ręczną” – powiedział Konrad Tomaszewski, dyrektor generalny Lasów Państwowych w poniedziałek w radiu RMF FM. Dopytywany, czy oznacza to, że kombajny wyjadą z Puszczy Białowieskiej, odpowiedział: „Proszę spodziewać się takiej decyzji”. „Wszystko wskazuje na to, że doszliśmy do takiego momentu, w którym możemy to dokonać bez szkody dla porządkowania sanitarnego lasów” – dodał.

Szef Lasów Państwowych przypomniał, że gdy pojawiły się harvestery, to wielu leśników było bardzo negatywnie nastawionych do tej technologii. „Ale badania pokazały wyraźnie, że nacisk jednostkowy na powierzchnię gruntu jest taki niewielki, że naprawdę nie jest to technologia szkodliwa”

– zaznaczył. Tomaszewski podkreślił też, że „to jest bardzo bezpieczne pozyskiwanie surowca drzewnego w sytuacji, gdy większość drzew to są drzewa suche, a świerki suche i każde inne drzewo suche po 2 latach upada i niestety może doprowadzić do uszczerbku na życiu i zdrowiu”.

Autorstwo: Krzysztof Strzępka, Michał Boroń, Marcin Musiał, Magdalena Jarco

Zdjęcie: [Robert_z_Ziemi](#) (CC0)

Źródło: [NaukawPolsce.PAP.pl](#)

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net